

Miliardowy przekręt na polisłokatach dzięki politykom

21 kwietnia 2016

Banki i firmy ubezpieczeniowe udzielały polisłokat jako rzekomo bezpiecznych produktów inwestycyjnych przynoszących duże zyski, choć wiedziały, że większość klientów wyjdzie z inwestycji ze stratą. Szacuje się, że w polisłokatowy przekręt umociono łącznie 50 mld zł. Najgorsze w tym wszystkim jest to, że politycy prawdopodobnie celowo chronili oszustów opóźniając o ponad 2 lata wejście w życie prawa uchylającego nieuczciwe praktyki banków i towarzystw ubezpieczeniowych.

Na czym polegała istota „skoku na kasę z polisłokat”? Tzw. polisłokaty to potoczne określenie produktu inwestycyjno-ubezpieczeniowego w skład którego wchodziło ubezpieczenie na życie oraz inwestycje fundusze kapitałowe. Tylko niewielka część składki płaconej przez klienta przeznaczana była na ubezpieczenie. W większości szła bowiem na inwestycje w fundusze.

Niby wszystko okej. Inwestycje w fundusze kapitałowe niosą jednak ze sobą ryzyko poniesienia straty. Problem w tym, że klienci banków i instytucji ubezpieczeniowych (najczęściej zwykli Kowalscy) nie byli o tym w sposób należyty informowani. Drugim problemem były zapisy umowy o polisłokate, których konstrukcja powodowała, że przy szybszym wyjściu z inwestycji klienci tracili większość wniesionego kapitału. Instytucje udzielające takich polisłokat doskonale zdawały sobie sprawę, że naciągają niczego nie świadomych klientów na poważne straty.

Prawdopodobnie setki tysięcy osób udałoby się uchronić przez polisłokatowym oszustwem, gdyby politycy na czas wdrożyli do

polskiego porządku prawnego unijną dyrektywę MIFID, która w praktyce istotnie uderzyła w nieuczciwe praktyki banków i towarzystw ubezpieczeniowych (uniemożliwiła ona „wciskanie” niczego nieświadomym klientom produktów o charakterze inwestycyjnym). Dyrektywa ta miała zostać wdrożona do 1 listopada 2007 roku. Prace nad jej przyjęciem przerwały jednak przedterminowe wybory parlamentarne. Nowa władza kontynuowała prace nad wdrożeniem MIFID-u do polskiego porządku prawnego, ale robiła to w sposób opieszwały. W połowie 2008 roku do projektu ustawy wprowadzającej regulację MIFID-u rząd Tuska dorzucił totalnie bezsensowną poprawkę zobowiązującą NBP do zbycia akcji Krajowego Depozytu Papierów Wartościowych. Co to oznaczało w praktyce? – Ano, to że uchwalona przez sejm ustawa, zamiast zacząć funkcjonować i chronić Polaków przed zachłanną polityką banków i instytucji ubezpieczeniowych, trafiła we wrześniu 2008 roku do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem o zbadanie zgodności z konstytucją dorzuconej przez rząd Platformy poprawki.

Po kolejnych 10 miesiącach Trybunał uznał uchwaloną przez PO-PSL ustawę za niezgodną z ustawą zasadniczą (w zakresie wniesionej poprawki) i nakazał jej modyfikację. To trwało kolejne miesiące. Trzeba było powtórzyć proces legislacyjny, co w efekcie spowodowało, że chroniący klientów przed nieuczciwymi praktykami finansowymi MIFID zaczął obowiązywać dopiero w czerwcu 2010 roku, czyli po ponad 2,5 roku od terminu przewidzianego dyrektywą UE. Przez te 2,5 roku banki i instytucje ubezpieczeniowe naciągnęły kolejnych kilkaset tysięcy Polaków na polisolokaty. Gdyby MIFID zaczął obowiązywać wcześniej, to z pewnością udałoby się istotnie zmniejszyć skalę tego przekrętu.

Na podstawie: GazetaPrawna.pl, Wyborcza.pl

Źródło: Niewygodne.info.pl